Nr. 51 1866

Gazeta Przemysłowa.



Kraków Illustrowany organ przemysłu, rękodzielnictwa, gospodarstwa i handlu krajowego. 27 Grudnia.
Wydawany przez Walerego Kołodziejskiego inżyniera cywilnego w Krakowie.

Przedpłata (na rok wynosi w Państwie austr. 6 Zł. na pół roku 3 w. a.
z przesyłką („ w Królestwie pruskiem 5 Tal. „ „ 2½ Tal.
Prenumerata w Królestwie Polskiem wynosi półrocznie 2 Rsr. 90½ kop.
którą przyjmują wszystkie urzęda pocztowe Królestwa Polskiego.

Wychodzi w Sobotę.

Przedpłatę przyjmuje Biuro Redakcyi, Ulica Szewska Ner 230.
Ogłoszenia (inseraty) techniczno - przemysłowe przyjmuje za opłatą od wiersza drobnego (Petit) za każdorazowe umieszczenie po 15 kr. w. a. z doliczeniem opłaty stęplowéj 30 kr. w. a. Redakcja i zarządca drukarni c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Od Redakcji. Z Nr. 52, to jest z dniem ostatnim Grudnia kończy się pierwszy rok wydawnictwa Gazety przemysłowej. Upraszamy Szanownych P. T. Prenumeratorów o wczesne nadsełanie prenumeraty na rok następny od 1go Stycznia, odkąd już Gazeta Przemysłowa regularnie co tydzień wychodzić będzie, i tylko ci Panowie odbierać ją będą, którzy wcześniej prenumeratę nadesłać raczą. — Załączone ogłoszenia przedpłaty upraszamy rozpowszechniać między sąsiadami — pomimo bowiem wszelkich usiłowań rozpowszechnienia pisma naszego, wielu bardzo nie wie dotychczas o jego istnieniu, czego dowodem są liczne żądania jeszcze teraz całych roczników.

Zapewniwszy sobie współpracownictwo znanych w kraju znakomitości przemysłowych — spodziewamy się, że Gazeta przemysłowa zasłuży na większe uznanie.

Nowy narząd gorzelniany.

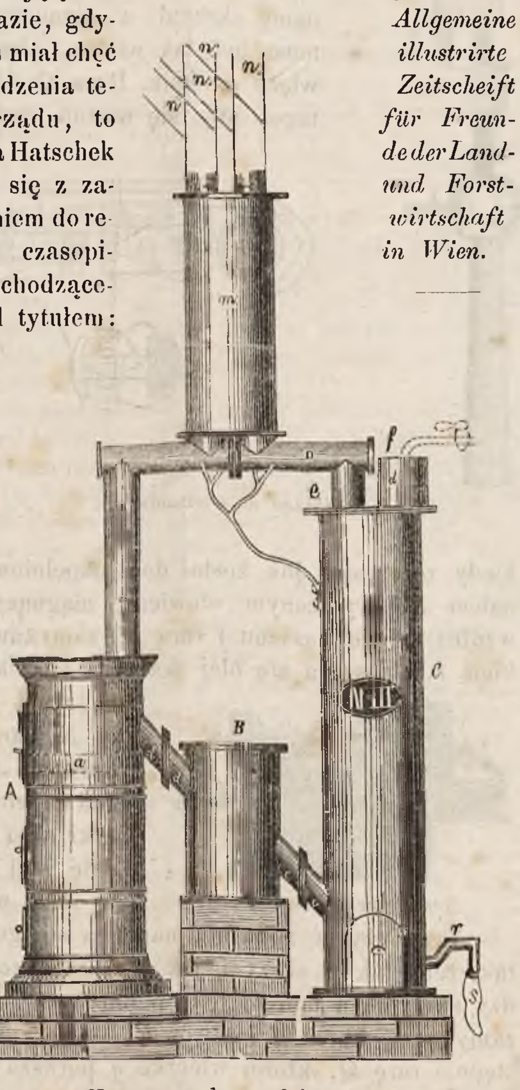
Kolumnowy narząd gorzelniany, urządzony przez Hatscheka, którego widok w obok załączonym rysunkn podajemy, ma według zdania konstruktora prócz znacznej oszczędności w spaliwie, czasie i naprawach apparatu i tę korzyść przynosić, że dostarcza od razu okowitę czystą, wolną od olejku swędnego (*Fuselöl*), któren jak wiadomo, powstaje z olejku znajdującego się w zbożu, i z tego podczas pędzenia okowity z tą razem w chłodnicy się skraplając, takową zanieczyszcza, a następnie pociąga za sobą oczyszczenie okowity z olejku swędnego, podczas rektyfikowania przez węgle włożone w Falkmana narządzie odczyszczającym lub innym podobnym do tego celu używanym.

Otóż Hatschek w urządzeniu tego narządu tę zmianę zaprowadził, że nie węglem świeżo wypalonym tylko kwasem siarkawym (siarczanym SO_2) rozkłada olej zbożowy, i niedopuszcza aby takowy następnie jako swędny olejek okowicie nieprzyjemny smak i woń udzielał, a w końcu czyszczenia powtórnego wymagał.

Ponieważ narząd ten uprzywiljowany do pewnego czasu autorowi zabezpiecza korzyści materjalne strzeżone prawem, zatém do wewnętrznego urządzenia i opisania tegoż narządu nie możemy przystąpić, należy nam więc oczekiwać chwili zgaśnięcia przywileju, i tylko dosłownie powtórzyć, co autor sam o swojém dziele nam donosi; według niego ma narząd ten dozwalać ciągłego pędzenia okowity, a w razie takiego postępowania oblicza koszta wszelkie; przypadające za wyrób z jednego cetnara kukurudzy na 1 krajcar w. a., z 1 cetnara wied. żyta na $1/_{5}$ kr. w. a. i podobnież tyle za 1 cetn. w. użytych ziemniaków.

Koszta zaś sprawienia narządu tej wielkości, aby dziennie 25 wiader wied. okowity (*Alcohol*) otrzymywać, oznacza na 360 fl. a. w., a jeżeli mniej, to jest dziennie 12 do 25 wiader tylko otrzymywać ktoś życzy, to 250 fl., a za narząd dostarczający dziennie 12 wiader w. żąda 180 fl.

W razie, gdyby ktoś miał chęć sprowadzenia tego narządu, to uprasza Hatschek zgłosić się z zamówieniem do redakcji czasopisma wychodzącego pod tytułem: *Allgemeine illustrirte Zeitscheift für Freunde der Land- und Forstwirtschaft in Wien.*



Nowy narząd gorzelniany.

Galiberta przyrząd do oddychania.

Jednym z najpożyteczniejszych wynalazków dla ludzkości są przyrządy do oddychania, z użyciem których można bez niebezpieczeństwa wchodzić do wszelkich miejsc przepełnionych gazami zabijającemi.

System Galiberta nie wymaga żadnych przyrządów mechanicznych, nie wymaga on ani rezerwoaru ze ściśnioném powietrzem, ani pompy cisnącej ani przyrządów do odprowadzenia zepsutego powietrza.

Przyrządy Galiberta są dwojakie. F. 1 składa się z rezerwoaru powietrza, objętości około 110 litrów, które wystarcza przez 20 — 25 minut do oddychania w najbardziej zabijającém powietrzu, nawet w kwasie siarkowym. Do rezerwoaru tego, do którego pompuje się powietrze za pomocą pęcherza, wchodzą 2 rury, których końce umocowane są do| rogowego musztuczka, który się w ściśniętych zębach trzyma. Rezerwoar zostaje napełniony w pół minuty, zakłada się takowy na plecy jak tornister, okulary na oczy i pokrowiec na nos i oddycha jednocześnie obiema rurkami, któremi zużytkowane powietrze wchodzi napowrót do rezerwoaru. Z przyrządem tym można chodzić wszędzie, nie przeszkadzając sobie w robocie. Zanim zaś zapas powietrza się wyczerpie, dosyć jest czasu do wyratowania człowieka od śmierci lub kosztownych przedmiotów od zniszczenia. Przyzwyczaić się do używania tego przyrządu można bardzo łatwo, nie potrzeba żadnego ćwiczenia, a w najbardziej zepsutych gazach można nawet daleko zachodzić, gdyż skoro zapas powietrza w rezerwoarze się wyczerpie, można z łatwością go zmienić.

Fig. 2 przedstawia drugi kształt tego rodzaju przyrządu, który szczególniej może znaleść zastosowanie w głębokościach zanieczyszczonych zabijającemi gazami, jak kanały, studnie i t. d. Składa się on z dwóch rurek kauczukowych, opierających się wszelkiemu ciśnieniu, które są silnie do pasa przymocowane, nie przeszkadzając jednak wolnemu poruszaniu się człowieka, jedna rurka wchodzi do rogowego munsztuczka, druga zaś w powietrze.

Wynalazca utrzymuje, iż przyrządem tym można przez nieograniczony czas w zabijających gazach przebywać, jednak pociąga on za sobą tę niedogodność, iż nie daje tyle bezpieczeństwa co na Fig. 1 przedstawiony z rezerwoarem powietrznym. Sposób użycia tego przyrządu różni się od pierwszego, iż tylko jedną rurką można oddychać — jedna bowiem rurka tylko służy do wpuszczania powietrza, druga zaś do odprowadzania wyziewów. Cała rzecz zasadza się tu na têm, iż tak długo wciska się język w prawą rurkę, jak długo oddech wystarcza, wypuszczając zaś powietrze, przytyka się usta do drugiej rurki. Czynność ta zdaje się być trudną, jednak tak nie jest, a błąd popełniony nie sprowadziłby niebezpieczeństwa.

Właśnie znajdujemy w pismach francuzkich doniesienie o próbach odbytych w Nantes z tym przyrządem. Pan Galibert, wynalazca tego przyrządu spuszczał się dwa razy do piwnic rzeźni i tamże w najgęstszym dymie dosyć długo przebywał, nie doznając żadnych przykrości. Próbę powtarzano dwa razy. Przy pierwszej napełniono piwnicę gęstym dymem, wytworzonym ze spalenia słomy i mokrego siana. P. Galibert razem z pompierem, uzbrojeni przyrządem wyżej opisanym, zostawali w niej przez piętnaście minut zamknięci, nie doznając żadnych przykrości. Drugą próbę czyniono w tej samej piwnicy, posypawszy na żarzące się węgle kilogram kwiatu siarkowego. Po kilku minutach wszyscy przytomni musieli odejść, nie mogąc znieść. Następnie zamknięto piwnicę, ażeby zostawić czas siarce dostatecznie się rozpuścić, a p. Galibert z pompierem udali się do pierwszej piwnicy, opatrzeni przyrządem do oddychania i zostawali w niej przez 10 minut, a przy tej próbie nie doznali żadnego szwanku. Próbom tym było przytomnych bardzo wiele osób z miasta, oficerowie załogi miejscowej i korpusu pompierów. Rezultatem tych prób było ogólne zadowolnienie i uznanie przyrządu Galiberta bardzo praktycznym i korzystnym nietylko przy pożarach, ale i w życiu przemysłowém może on oddać znaczne usługi.

Zastosowanie tego przyrządu może być bardzo pożyteczne u nas przy wydobywaniu nafty i zabezpieczyłoby od wypadków, jakie się teraz przy tej obecnie tak ważnej gałęzi przemysłu galicyjskiego wydarzają.

Narząd do obcinania rur.

W pismie tygodniowém stowarzyszenia przemysłowego niższo-austrjackiego znajdujemy opis i rysunek narządu, służącego do łatwego obrzynania rur o niebardzo różnych średnicach, a który to narząd wykonywuje nożownik Bihls w Wiedniu.

Około rury (Fig. 1) osadzonej w śrubsztaku przykłada się hak *b* obrzynacza *c*, przyciąga się do rury podpórkę i krezkę *d*. Posuwa się następnie ostrzem kilkakrotnie po rurce, dopóki nie otrzymamy dość długiego narznięcia; potém rączką *e* śrubę się popuszcza i tnie dalej, aż do zupełnego przerznięcia rury, co następuje w kilku sekundach, a przecięcie jest gładkie i równe. Do większych rur używa się naturalnie przyrządu z odpowiednio większym hakiem i odpowiedniém oddaleniem między tymże i mutrą śruby stojącej.

Bardzo podobnej konstrukcji jest narząd John Wolstenholma, opisany w Newton'a Journalu londyńskim.

Fig 2. *a* oznacza przecięcie rury, *b* wierzchnią część zagiętą przyrządu; *c* jest krezka (*Friese*) okręcająca się w podpórce *d*, która za pomocą śruby *e* od *b* do góry i na dół się posuwa. Postępowanie z tym narządem jest zupełnie tożsamo, jak przy poprzednim.

Fig. 3 i 4 przedstawiają nieco odmienną konstrukcją ostrza stalowego, który nie jest urządzony do obracania, lecz mając prosto obciętą dolną krawędź, kładzie się na podpórkę.

Bisard'a i Labarre'go rezerwoar na olej skalny.

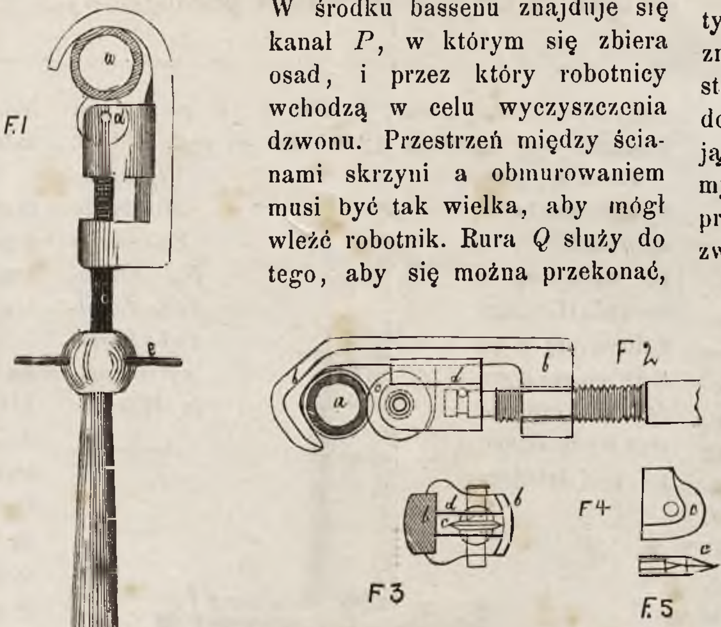
Do przechowywania oleju skalnego i innych palnych płynów lżejszych od wody, skonstruowali Bisard i Labarre apparat przedstawiony poniżej w rysunku w przecięciu pionowém. Apparat ten przeciw niebezpieczeństwu ognia i wybuchowi wielkie daje ubezpieczenie, a przytém jest tani. Składa on się z czworograniastej, na dole otwartej, blaszanej skrzynki *B* o pionowych ścianach, która w górze jest lekko wypukła, na najwyższej części tejże jest przymocowany cylinder *K*, zamykany wieczkiem. Z tego cylindra wychodzą dwie rury, z których jedna *M* służy do napełniania rezerwoaru, a druga *N* do wypróżniania go. Cała skrzynia jest obłożona obmurowaniem nieprzepu-

Fig. 1. Fig. 2.



Galtberta przyrządy do oddychania.

szczającém wody *A*, na dnie którego przymocowane żelazko kątowe (*Winkeleisen*) tak, że na około obwodu pozostaje otwór *O* 1 metr wysoki; rurę upustową *C* można zamknąć kurkiem *D*. W środku bassenu znajduje się kanał *P*, w którym się zbiera osad, i przez który robotnicy wchodzą w celu wyczyszczenia dzwonu. Przestrzeń między ścianami skrzyni a obmurowaniem musi być tak wielka, aby mógł wleźć robotnik. Rura *Q* służy do tego, aby się można przekonać,



Narząd do obcinania rur.

kiedy rezerwoar już został dość napełniony. Kanałem *X*, wyłożonym ołowiem, ciągnącym się wzdłuż całego bassenu i rurą *M*, zamykaną kurkiem *h*, wpuszcza się olej skalny z beczek *L* do naczynia *B*; rurą *N*, zamykaną kurkiem *J*, można napełniać beczki albo prowadzić olej skalny w inne miejsca.



Rezerwoar na olej skalny.

Przy użyciu apparatu napełnia się go wodą tak, żeby tak w skrzyni, jak i w przestrzeni między skrzynią a murem było pełno wody, poczém zamyka się kurek *J* i otwór *K*, otwiera się następnie rurę *Q*, której wieczko *q* porusza się na zawiaskach, jako też otwiera się kurek *D*. Jak tylko woda w przestrzeni między naczyniem a murami opadła do poziomu *n*, otwiera się kurek *h* i wypuszcza się olej skalny z beczek do kanału *X*, z którego rurą *M* wpływa na wodę w rezerwoarze. Olej przytém wypiera odpowiednią ilość wody, która przez przedział między dnem murowanego basenu i dolnym brzegiem naczynia *B'* odpływa. Zbyteczna woda po za naczyniem odpływa przez upustową rurę *D* tak długo, jak długo przypływa olej. W rysunku jest rezerwoar do pół pełny, woda stoi w naczyniu w poziomie n^1 zewnątrz, jako też w rurze *Q* w poziomie *n* względnie n^2. Przy dalszym przypływie oleju opada woda w naczyniu pomału aż do poziomu *B'*. Skoro rezerwoar już całkiem napełniony został, zamyka się kurki *D* i *h*, i napełnia się zewnętrzne naczynie wodą tak, że rury *M* i *N* są całkiem wodą przykryte.

Garbarstwo w Polsce.

(Studyum przemysłowo-statystyczne).

I.

Niewątpliwą jest rzeczą, iż mimo wszystkich teoryj wolnego handlu, mimo udogodnień komunikacji i stosunków komercyjnych, ekonomiczną polityką każdego kraju winno być zadość uczynienie **środkami własnemi najgłówniejszym potrzebom powszedniego życia**. Anglia mimo całej potęgi materjalnej, mimo całej wolności swego potężnego handlu i ogromnych środków transportowych, wspieranych niezaprzeczoną supremacją jej floty na morzu, czuje się niejednokrotnie skrępowaną i zagrożoną z tego powodu, że tak codzienne potrzeby, jak i zarobek wielu miljonów jej mieszkańców, są zależne od płodów i produktów obcych stron i narodów. Z zasady, którąśmy tu położyli, nie wypływa wcale konieczność przerwania wszelkich międzynarodowych stosunków handlowych, na których opiera się pomyślność europejskiej społeczności, ale tylko odpowiednie w **warunkach naturalnych** rozwijanie przemysłów, warunkujących możność i wygodę życia. Do takich przemysłów bez watpienia należą przedewszystkiem mające na celu dostarczanie płodów, służących do wyżywienia, oraz wyrobów na odzież. Rozwój tych przemysłów jest jeszcze z tego względu niezmiernie ważnym, iż zwykle są to gałęzie industrji nadzwyczaj rozwinięte i ogromnej liczbie rąk dostarczające istotnego i rzadkiej stagnacji ulegającego zarobku. Z niemi więc ściśle się wiąże pomyślność kraju i ogromnej masy ludności. Na te przeto gałęzie uwaga ogółu pilnie powinna być zwrócona, wszelkie bowiem zaniedbanie, czy to w gatunku, czy w cenie wyrobu, w porównaniu z istniejącym przemysłem w sąsiednich krajach, wywoluje stratę dla producentów miejscowych; spekulacja bowiem handlujących, widząc dla siebie korzystném sprowadzanie tych przedmiotów z za granicy, nie zaniedba tego (i słusznie) dopełnić. Z drugiej zaś strony na przedmiota podobne nie można życzyć sobie nawet najlżejszej protekcji celnej, gdyż protekcja w takim razie mogłaby tylko wywrzeć najszkodliwszy wpływ dla ogółu, oddawałaby bowiem monopol w ręce przemysłu i tym sposobem na korzyść kilkunastu fabrykantów, lub producentów, ubożyła kraj cały.

Z resztą, przy każdej protekcyi, przemysł zabezpieczony słabnie, bo pozbawiony jest najważniejszego bodźca rozwoju — konkurencyi. Trzeba więc przy zostawieniu zupełnej swobody, tak handlu jak przemysłu, zwracać tylko uwagę na wszelkie ułatwienia w tych gałęziach industryi, które jak powiadamy na celu mają zadość uczynienie pierwszym potrzebom życia.

Rozbierając stan tych zwykle gałęzi przemysłu w kraju naszym istniejących, widzimy, iż najżywotniejsze niemal, doznają albo stagnacyi albo upadku stopniowego; gdy przeciwnie w obec tego przywóz produktów z za granicy, rok rocznie się zwiększa, niekorzystnie obciążając nasz billans handlowy i wywołując między innymi przyczynami, tak rujnujący spadek waluty naszej w stosunku do wartości zagranicznych. Aby ten niekorzystny dla nas obrót rzeczy zmienić, trzeba przedewszystkiém zgłębić obecny stan tych najważniejszych przemysłów do którego to zgłębienia, przewodnikiem niezawodnie najważniejszym jest sta-

tystyka. Z jej suchych na pozór liczb wydobyć przecież można bardzo żywego interesu wnioski, liczby bowiem przemawiają jak niewzruszone dowody. Na tej także podstawie oparci, możemy śmiało w danych kwestjach wystąpić do dyskusji w obranym przedmiocie.

Jakkolwiek nasza statystyka bardzo jest jeszcze niedokładna i zaledwie rzeczywistość w przybliżeniu przedstawia, to jednak zebranie dotychczas znanych jej liczb i zestawienie rozpierzchłych danych w jedne całości, może być dla przemysłu pewną wskazówką i materjałem, który stosownie do przybywających wiadomości roztwierać się będzie stopniowo. Z tego powodu zamierzając od czasu do czasu zbadanie statystyczne różnych gałęzi przemysłu, poddajemy obecną naszą pracę o garbarstwie sądowi przemysłowców, prosząc uprzejmie o wskazanie usterek, lub sprostowanie poglądów, gdziebyśmy się mogli omylić.

(Dok. nast.)

Handel i spekulacya.

(Dokończenie.)

Rozmaitość artykułów handlowych niezbędnych do życia, jako też służących do uprzyjemnienia tegoż jest tak znaczna, a pogląd na nie tak wielostronny i niejasny, iż gdy jeden przedmiot spekulacji nie odpowie spodziewanym widokom, i pokaże się zupełnie nieodpowiedni miejscowości i okolicznościom; pozostaje zawsze otwarte pole do spekulacji innego rodzaju, która z korzyścią i dobrym skutkiem prowadzoną być może. W żadnych stosunkach nie brakuje artykułów, którychby nie było w obfitości lub też przeciwnie, których zupełny brak czućby się dawał; czyli innemi słowy, że zawsze można znaleźć pewne towary, które powyżej lub poniżej cen targowych nabywać można.

Stosuje się to szczególniej do artykułów, o których wspominaliśmy wyżej jako szczególniej do spekulacji się nadających jako to: zboże, rośliny olejne, nasiona, len, konopie, wełna, oleje, tłuszcze, wyroby mączne, skóry, cukier, kawa, ryż, towary farbierskie, bawełna, skrobia (krochmal), spirytus, chmiel itp., tak, iż w każdym razie jest sposobność do założenia podwalin do spekulacji.

Czas obecny wykazujący tak olbrzymi obrót w interesach handlowych, jako też istotną różnicę cen prawie wszystkich ważnych artykułów konsumcji, nadaje się szczególniej do przeprowadzenia dojrzale i zdrowo obmyślanej spekulacji.

Faktem jest, iż w Październiku w Pradze na zbożu i płodach ziemnych według powierzchownego oszacowania zarobiono przeszło milion reńskich, a zarobionoby niezawodnie więcej, gdyby nie stagnacja handlowa, brak pieniędzy i inne okoliczności nie kładły tamy rozszerzaniu się i obudzaniu ducha spekulacyjnego.

Pomimo, iż tak znaczne sumy uzyskuje się za pszenicę, jęczmień, rzepak i chmiel, olej i tłuszcze, spirytus i melassę, wyroby mączne, wiktuały, cukier i krochmal! Jakież bogactwa leżą jeszcze że tak powiemy na ulicy do podjęcia dla człowieka prawdziwie przemysłowego i zabiegliwego, posiadającego zmysł spekulacyjny, jak wiele jest jeszcze gałęzi do podjęcia, które przy zdrowym zmyśle kupieckim w krótkim czasie znaczny zarobek przynieść mogą.

Wymieniać szczególniej jakim artykułem obecnieby najlepiej i najkorzystniej spekulować można jest niemożliwe, gdyż wybór ten zawisł od miejscowych okoliczności, i sytuacja się ciągle zmienia — zresztą jest bardzo drażliwa materja i niebezpieczna brać na siebie odpowiedzialność jeżeli nadzwyczajne i nieprzewidziane wypadki wpłyną niekorzystnie na rezultata.

Jak powiedzieliśmy wyżej w każdym czasie znajdują się dla spekulacji korzystne okoliczności, nie dla jednego, to dla drugiego artykułu; a jeżeli nie można z korzyścią dla spekulacji kupować, to można z zyskiem sprzedawać, czyli: gdy nie odpowiada jedno, opłaca drugie.

Stan rzeczy korzystny w jednym wypadku jest również konieczny, jak tenże sprzyjający dla drugiego, gdyż to wynika koniecznie z biegu okoliczności. W ten sposób nieregularność taka zamienia się w pewny system, a to co z natury jest przypadkowem i zależnem od okoliczności, przemienia się w stałe, staje się przedmiotem stałych operacji finansowych, a jeden rodzaj spekulacji po drugim bez wstrząśnień spokojnie następuje. Przy tém należy jednak jedną okoliczność mieć na uwadze, iż w wielu razach trzeba wiele czasu i wytrwałości, by pewną spekulację do dojrzałości i szczęśliwych rezultatów doprowadzić.

Jeżeli więc kto rozpoczynając pewną gałęź spekulacji, cały rozporządzalny kapitał w nią włoży, wtedy jest nie tylko zmuszonym wyczekiwać rezultatu swego przedsięwzięcia, i nie może łatwo opuścić go gdy nie idzie, lecz oraz nie jest w stanie oddawać się innej gałęzi, chociażby najbardziej sprzyjające okoliczności do niej go skłaniały.

Dla tego zdaje się, iż najwłaściwiej by było, by pragnący rozpoczynać pewną spekulację, nigdy całego kapitału nie wkładał, lecz lepiej takowy podzielił, wkładając mniejsze kapitały w różne przedsiębiorstwa, a tak w każdym razie miał pewną część do rozporządzania dla jakiej nowej spekulacji.

W ten sposób spekulacja finansowa stałaby się niejako regularném przedsiębiorstwem, gdyż nie tylko cały kapitał spekulanta oparty by był na pewnym stopniu bezpieczeństwa, ale w przecięciu wziąwszy, nie byłby wystawiony na wielkie straty, ani nie dawałby nadzwyczajnych zysków. Zapatrując się z tego stanowiska na spekulacją obojętném jest dla spekulanta czy ceny artykułów spadają, czy się podnoszą. Jeżeli ceny spadają, to czas jest sposobny do zakupna, jeżeli zaś się podnoszą, to spekulant artykuły te posiadając, zbywa je, a będąc obznajmiony z codziennym stanem swych interesów, zostaje zawsze *à jour*. Jedyną trudność jaką spekulant w tego rodzaju postępowaniu znajduje, jest świadomość chwili zmiany cen — jak również kiedy takowe w równowadze się utrzymują. W zakres tej spekulacji nie należy jednak pociągać handlu hurtowego, którego zadaniem jest dostarczanie towarów konsumentom po cenach zwykłych targowych. Wprawdzie i kupiec hurtownik spekuluje, jednak nie jest to jego koniecznem zadaniem.

Przy zwykłym regularnym interesie kupieckim jest przedewszystkiem konieczne zaraz w początku silnie stanąć i okazać zmysł kupiecki, czemu za przykład może służyć firma londyńska Day et Martin.

Day fabrykant czernidła na obuwie w Londynie, mający przekonanie, iż wyrabia najlepsze czernidło, poświęcił prawie cały swój kapitał na wyrób tegoż artykułu. Następnie zalecał wyrób swój w pismach publicznych i listach, lecz nikt nie troszczył się wcale o niego, a czernidło jego nie miało nabywców.

Skoro Day spostrzegł, iż ostatnie zasoby jego się wyczerpują, i że w krótce żyć z czego nie będzie, postanowił użyć jeszcze jednego środka w celu poparcia sprzedaży swego czernidła. Ubrał się on w najparadniejsze suknie, a obchodząc największe domy handlowe londyńskie zapytywał o wielkie ilości czernidła, żądał jednak przed wszystkiemi innemi, czernidła wyrobu Day et Martin, to jest własnej firmy, którego mu jednak najpierwsze domy handlowe dostarczyć jeszcze nie mogły. Próba się udała, popyt o jego wyrób stał się głośnym, poszukiwano go, kupowano, chwalono — a ponieważ czernidło odpowiadało wszelkim zaleceniom, nie mógł nadążyć z wyrobem tegoż. Day dzięki temu wybiegowi stał się w krótce człowiekiem majętnym, a wielki dom handlowy w Holbern, który do niego należy, nosi firmę Day et Martin. Dziś na ulicach Londynu spotkać można często 3 do 4 ciężkie żelazne wozy ciągnięte każdy czterema karemi końmi, postępujące jeden za drugim, a przy każdym wozie woźnicę i parobka z białemi fartuchami; wozy te należą do firmy Day et Martin, zwożą one materjały z magazynów do fabryki czernidła lub gotowe czernidło rozwożą w beczkach na okręta, które rozwożą takowy po wszystkich krajach. Day posiada własne okręta, które przywożąc różne towary z Indji, zawożą tam jego czernidło.

Wspomnieliśmy wyżej, iż ważną jest dla spekulanta chwila przesilenia cen. Zachodzi jednak pytanie, po czém spekulant ma poznać tę chwilę, w której towary dosięgły najwyższej ceny, lub też najniżej spadły. Czy może czas, w którym one zaczynają spadać lub podnosić, ma on uważać za podstawę swego działania?

Powiedzieliśmy wyżej, iż podstawą tego jest troskliwe badanie dat statystycznych, dokładna wiadomość przeciętnych cen w przebiegu wielu lat. Przy wszelkich interesach handlowych, a szczególniej przy przedsiębiorstwach spekulacyjnych statystyka nie powinna być zaniedbywaną, jest ona bowiem umiejętnością, najbardziej z życiem praktycznem związaną, a twierdzenie jej, cyfry, posiadają najostrzejszą logikę.

Kto więc chce spekulować, musi przedewszystkiem obeznać się ze statystyką, i podług niej się rządzić, z niej bowiem wypływa jasne dla każdego przystępne zdanie: Gdy ceny pewnego artykułu są wysokie, wtedy i popyt jest większy i interesa się ożywiają; gdy zaś ceny spadają, wtedy i popyt ustaje, a targ niepomyślny. W pierwszym razie obudza się pokusa, w drugim zwątpienie; lecz tak w jednym jak drugim przypadku nie należy dopuszczać ostateczności, gdyż w obydwóch jest ona równie szkodliwą; prawdziwy spekulant powinien podobnie jak śmiały wódz zawsze odwagę i zimną krew zachować.

Spekulant jak dowodzący jenerał musi często fałszywe manewra udawać. Zupełnie przeciwnie od naszych pierwszych rodziców, którzy widząc pierwszy raz zachodzące słońce, myśleli, że go już nigdy nie zobaczą, spekulant powinien mocno wierzyć, iż to słońce zachodzące ukaże się na nowo; musi więc on pod pewnemi względami przeciwko ogólnym nadziejom i prawdopodobieństwu się decydować, gdyż w tém właśnie leży jego przewaga. On musi kupować, gdy nikt nie kupuje niemając odwagi do kupna, a sprzedawać w tenczas, gdy nikt nie ma ochoty do pozbywania; chociaż patrząc na rzeczy z zwykłego stanowiska, zdaje się, iż najrozsądniej byłoby kupować, gdy ceny są niskie, a sprzedawać gdy się podnoszą.

Zwykłą regułą jest naszych spekulantów, do której wiele także pokusa się przyczynia — spekulowanie na najwyższe ceny, t. j. zakupywanie gdy ceny się podnoszą, w nadziei że będą jeszcze wyższe.

Postępowanie to jednak nie jest zupełnie słuszne, może wprawdzie prowadzić do wielkich zysków, lecz połączone jest ze znacznem ryzyko. Aby się na nie nie wystawić, trzeba towar często bezzwłocznie zbyć po cenie nabycia, obojętnie czy z zyskiem lub stratą, aby tylko uniknąć późniejszych większych strat. Kto posiada ostatni pewny towar w ręku, ten zwykle wygrywa. Spekulacja taka na wysokie ceny jest prawie powszechna, lecz wielu pada jej ofiarą, i często owoce długoletniej pilności i zapobiegliwości utracają na raz skutkiem jednego fałszywego kroku.

Zostaje jeszcze pytanie, czy zachodzi jakie niebezpieczeństwo przypuszczać ludzi do tajemnicy spekulacji. Na to śmiało odpowiedzieć można, że nie ma najmniejszego. Słusznie wyraża się Spurtzheim: „Ludzie w ogóle tak są ograniczeni, iż nie ma obawy, by się stali kiedy za nadto mądremi. Kto uprawia rolę ludzkiego nierozsądku, nie potrzebuje się obawiać nieudanego zbioru, a kto buduje dom na głupocie ludzkiej, może być pewnym, iż go spokojnie pod dach wyprowadzi, gdyż dotychczas nigdy nie brakowało na wielkich i małych, starych i młodych głupcach; znajdują się jeszcze ludzie, dla których extrakt słodowy Hoffa stał się potrzebą, a przewodnik loteryjny, nauczający jak można się zbogacić loterją, ulubioną lekturą.“

Tak zwani wielcy dyplomaci niemieccy unoszą się nad planami Bismarka co do reformy Niemiec, a niektórzy wodzowie w przemianie guzików mundurowych, widzą przyczynę doznanych klęsk przez armię; tak podobnie się dzieje we wszystkich stanach i zatrudnieniach, wszędzie jest dosyć ludzi słabych ograniczonych, a kto umie uchwycić ich słabą stronę, ten zawsze w końcu wygrywa.

Kto głupstwo opodatkowuje, nie potrzebuje się obawiać by się stało niewypłacalném, gdyż reklamy, anonse, rekomendacje i protekcje starają się niedopuścić bankructwa.

Podstawą spekulacji jest przezorność w pracy; główniejszém jest przewidywanie przyszłości, aniżeli pilne obserwowanie teraźniejszości, jak przy zwykłym codziennym interesie.

Skuteczność tego pierwszego przymiotu zależną jest nawet od uporczywej bezczynności w stosownej

Nie należy mniemać, iż prawdziwie dobrych spekulantów jest wielu — mówimy dobrych — gdyż szczęśliwych nigdzie nie brakuje — dowiedzionem jest, iż prawdziwy spekulant rzadziej się zdarza jak jenialny poeta, lub dobry wódz, a przecie pierwszy bywa zwykle ulubieńcem całego swego stulecia, a ostatni otrzymuje sławę wieczną. Do dziś dnia w dziewiętnastém stuleciu był tylko jeden Astor, podobnie jak jeden Napoleon i jeden Beranger, a jeszcze łatwiejby znaleźć można podobnych tym ostatnim jak pierwszemu.

Jak wszystkie umiejętności tak i spekulacja kupiecka ma swoje prawa, lecz nie są one tak wyrażnemi jak inne. Naukę, prawa i reguły te należy dopiero z doświadczenia drugich czerpać, podług których przy kupieckich spekulacjach postępować należy, jak to już wyżej w naszym rozbiorze wspomnieliśmy.

Przedewszystkiem powtarzamy najważniejszą zasadę spekulacji. „Rozmyślaj i rachuj,“ gdyż bez tego nie można spekulować.

Mniej zdolny, ale myślący i rachujący zajdzie często dalej, jak zdolny, a lekceważący to zdanie.

Względnie właściwego czysto kupieckiego zakresu zapatrywanie nasze wyłuszczymy następnie w artykule „Jaką drogą można się stać dobrym kupcem, jak postępować należy, aby z widokami korzystnych rezultatów zajść do celu, przebyć tę drogę pełną cierni i obfitą w rozczarowania.“

Na zakończenie uwag tych pozwalamy sobie przytoczyć anegdotkę opartą na prawdziwém zdarzeniu. Amerykański okręt wojenny przybył raz do portu japońskiego, a gdy po załatwieniu wszelkich jego interesów, rząd japoński nakazał mu co rychlej port opuszczać, przy sposobności tej urzędnik japoński wyrzekł następujące słowa do kapitana amerykańskiego: Nie wolno ci już więcej tu przybyć, jeżeli zaś odważysz się na to pomimo zakazu, to przynajmniej przywieź z sobą znowu tego pięknego szerokiego sukna.

W podobny sposób i my odzywamy się do wszystkich kupców, szczególniej do lubiących spekulację. Róbcie interesa, ale nigdy nie spekulujcie — jeżeli jednak koniecznie chcecie próbować, to zachowujcie przynajmniej nasze serdeczne rady.

W przyszłości postaramy się teorję naszą poprzeć przykładami praktycznemi z przeszłości i teraźniejszości, podając krótkie biografie sławnych kupców i spekulantów. Żyjąca rzeczywistość jest najjaśniejszą illustracją do każdego opisu.

(Oest. Gesch. Anzeiger).

ROZMAITOŚCI.

— **Dyrekcja Towarzystwa akcyjnego fabryki papieru w Czerlanach** ogłasza Bilans półroczny za czas od 1 kwietnia do końca września 1666 r.

	Activa		Passiva
Kapitał akcyjny w gotówce			310,908
Zapasy papierów i innych towarów magazynowych od p. Kotkowskiego dnia 1 kwietnia r. b. odebranych wartości			60,000
Kaucja Jonasa			600
Kaucja Pokornego			500
Fabryka kupiona od p. Kotkowskiego	300,000	—	
Utenzylia do maszyn nowo sprawione	9,135	16	
Meljoracja budynków . . .	503	94	
Gotówka w Filii banku anglo-austrjackiego	1,847	95	
Gotówka w kasie Czerlańskiej	1,403	83	
Fundusz zaliczek stałych .	550	—	
Zapasy papierów z dnia 30 września po cenie kupna .	25,125	30	
Zapasy magazynu głównego z d. 30 września 1766 .	35,312	16	
Zapasy drzewa opałowego .	10,753	56	
„ trzciny i rogożu . .	1,048	4	
Mobilla	615	87	
Wierzytelności: Pokorny w Wiedniu winien	2,376	60	
Różne strony	5	39	
Fabryki tytuniowe . .	4,446	35	
Drukarnia rządowa za papier liwerowy	332	50	
Jul. Reiss za pap. na sprzed. kom.	5,511	92	
Rimesy	1,409	79	
Suma	400,388	46	372,008
Potrąciwszy stan bierny .	372,008	—	
Okazuje się zysk czysty .	28,380	46	

— **Nowy wynalazek.** Ważnym wynalazkiem przysłużył się w tych czasach żegludze radzca miejski i majster ciesielski Gottlob w Küstrynie. Wiadomo jest, że jedną z głównych przeszkód, na jakie żegluga przy niskim stanie wody na rzekach napotyka, są ławy piasczyste, tamujące regularny bieg statków. Otoż pan Gottlob wziął sobie za zadanie swoim parowym baggerem (statek z czerpakami wyrzucające-przeszkody [illegible] rozkopując takowe i usuwając piasek na brzegi. Urządzenie tego baggera jest następujące: Na przodzie parowca osadzony jest rozkopywacz piasku stosownej konstrukcji, po obydwóch stronach okrętu z przodu ku środkowi są urządzone przenośniki, a przy bokach w połowie statku są wiosła ze szuflami właściwej konstrukcji, które nadając ruch statkowi, służą także głównie do mięszania piasku z wodą; w tylnej wreszcie części są przymocowane odkładnice, czyli skrzydła z deszczek, które rozrzedzony piasek w ukośnym kierunku na brzeg odkładają i tym sposobem postępującym za nim statkom drogę torują. To szlamowanie może się odbywać w kierunku wody i przeciw wodzie, ostatnie jednak z przyczyn łatwych do pojęcia zawsze jest skuteczniejszém. Przeciw wodzie robi statek 2 mile na godzinę i rozwala ławę piaskową 10 cali grubą. Bagger ten parowy przedstawia i tę szczególną korzyść, że rozkopując piasek, zarazem może być użytym do holowania statków. Przecinając nowe drogi, oczyszczając rzeki z ław piaskowych i mielizn — ułatwia komunikacje i przewóz towarów z jednych miejsc na drugie. Wyrachowano, że w ciągu 24 mil drogi do 32 podróży z wodą i tyleż pod wodę, ciągnąc za sobę 2 przywiązane statki, przynosi rocznie dochodu około 10,000 talarów. Odbył on już kilka prób na Odrze, na której właśnie z powodu licznych odsepisk i haków podwodnych bardzo się pożytecznym okazał. W Wrocławiu zawiązał się komitet, który wszedł w umowę z p. Gottlob względem nabycia tego ważnego dla wszystkich krajów wynalazku, a na który dotąd pana Gottlob w Prusach i Holandji przywilej otrzymał.

— **Fabrykacja zapałek we Lwowie,** zażywająca przed laty dziesiątkiem jeszcze niepośledniej sławy, i mierząca się na wystawach powszechnych z wyrobami tego rodzaju po innych krajach, podupadła była od kilku lat tak dalece, że poszukiwany był tylko towar wiedeński, a tutejsze fabryki musiały na swoich wyrobach przylepiać etykiety wiedeńskie. Teraz zaczyna się ten przemysł znowu dźwigać z upadku, a założona przed dwoma laty fabryka Franciszka Dydackiego na Zielonem, przy umiejętném kierownictwie, przywraca na nowo sławę wyrobów zapałkowych we Lwowie. Obecnie wyrabia ona pięciorakie zapałki: 1) Galwanizowane ze siarką, nie gasnące na wietrze ani wśród deszczu; 2) Galwanizowane, bez siarki; 3) Ekonomiczne; 4) Salonowe okrągłe; 5) Salonowe płaskie żłobkowane. Ceny tych wyrobów są nadzwyczaj mierne: 50 pudełek drewnianych pierwszege gatunku kosztuje 33 kr.; wielki pakiet drugiego gatunku, zawierający przeszło 3.000 sztuk zapałek kosztuje 70 cent., trzeci gatunek ma dla tego właśnie swoją nazwę „zapałek ekonomicznych", ponieważ żadna zapałka nie zawiedzie, a wielki pakiet zawierający 4000 sztuk zapałek kosztuje w drobnym handlu 40, w hurtownym zaś tylko 32 kr. Czwarty gatunek przewyższa wyroby wiedeńskie doskonałością i zewnętrznem wyposażeniem, a tuzin okrągłych pudełek tekturowych kosztuje w handlu drobiazgowym 20. w handlu hurtownym zaś 18 kr. a zatem taniej o $^1/_6$ część niż wyrób wiedeński.

Zasługę tego wyrobu przypisać winniśmy p. Günsbergowi profesorowi przy tutejszej akademii technicznej, który na podstawie najnowszych umiejętnych i praktycznych doświadczeń w chemii, zajął się urządzeniem techniczném fabryki Franciszka Dydackiego.

Wyroby Franciszka Dydackiego rozchodzą się po całym kraju, a nawet zyskują po woli wstęp za granicę.

O systemie metrycznym. C. K. ministeryum handlu i rolnictwa poleciło osobnej komisyi wybranej z grona akademii cesarskiej, wypracowanie projektu nad ustaleniem jednolitej podstawy do miar i wag austryackich; podstawa ta ma się zbliżać o ile można. do systemu metrycznego francuzkiego. Skoro ten projekt wykończonym będzie, i sankcyę ministeryalną otrzyma, ma być jak najprędzej wprowadzonym w użycie publiczne ażeby zaspokoić wielokrotne wymagania które się ze wszech stron odzywają.

— **Bardzo prosty sposób rozpoznania bawełny w lnianych płótnach.** Sposób ten podany przez prof. Böttgera opiera się na prostej zmianie koloru. Zanurzywszy do połowy szmatkę lnianą 4 do 5 cali długą i około cala szeroką, wystrzępioną na brzegach na cztery linie w rozcieńczony roczyn alkaholiczny aniliny czerwonej tak zwanej fuksyny (10 granów skrystalizowanej fuksyny i 4 luty 80procentowego alkoholu,) a następnie wymywszy w zwykłej wodzie źródlanej szmatkę tę aż do zupełnej czystości wody tj. że takowa niezabarwiona różowo odpływa, moczy się potem takową przez jednę do trzech minut na miseczce porcelanowej napełnionej zwykłym spirytusem salmiakowym (płynną amonią) po chwili na wystrzępanych miejscach szmatki czerwone zabarwienie na nitkach bawełnianych powoli ginie, tak iż nareszcie te okażą się zupełnie białe, nitki zaś lniane pozostają różowe. Chcąc taką szmatkę z tą zmianą barw, niezmiennie dłuższy czas przechować, dobrze jest nie wysuszać takowego, lecz po lekkim zmyciu go wodą, włożyć w rozcieńczony roczyn sody (pół funta wody na łut sody). Obojętném tu jest czy szmatkę poddaną pod próbę wypłucze się pierwej w wodzie z mydłem czy nie.

— **Oświetlenie gazem** kosztowało w Warszawie roku 1865 rs. 196,071 kop. 60; od roku 1863 koszt wzrosł o rs. 52,696 kop. 64. W roku zeszłym spotrzebowano gazu stóp kub. ang. 69,200,200 w 16,333 płomieniach. Latarni ulicznych było 1,022, w których spaliło się gazu stóp kub. 15,513,960 za rs. 18,907; na jedną zatem latarnię, wypada w przecięciu gazu stóp kub. 15,180 za rs. 17 kop. 50 przeszło. Na oświetlenie wewnątrz domów tak rządowych jak prywatnych wyszło stóp kub. gazu 53,689,240, które kosztowały 177,164 rs. 60 kop. więc stób kub. 1,000 rs. 3 kop. 30.

— **Wystawa gołębi.** W Kolonii odbyła się w Październiku wystawa gołębi, na której widzieć można było bardzo rzadkie egzemplarze z Paryża nadesłane 13 sztuk, wartości 1000 franków.

INSERATY.

Redaktor odpowiedzialny Władysław Rozwadowski Prof. Inst. Techn. — W Drukarni c. k. Uniw. Jagiell. pod zarządem Konst. Mańkowskiego.